

1 - Godzina Święta z tekstami Ojca Założyciela – Jezus jest naszym Przyjacielem

(W scenariuszu Godziny Świętej wykorzystano teksty św. Józefa Sebastiana Pelczara, który dla Wspólnot Sercańskich jest „ojcem”, ale też był „ojcem diecezji”, stąd właśnie tym tytułem jest w scenariuszu określany. Tak będzie w kolejnych tekstach Godziny Świętej. Teksty zostały „wyjęte” z *Rozmyślań o życiu Pana naszego Jezusa Chrystusa dla zakonnic*)

Śpiew na rozpoczęcie

OSOBA I: - Panie Jezu, jak dobrze, że tu jesteśmy, u Twoich stóp, w zasięgu Twego wzroku, przy Twoim miłującym Eucharystycznym Sercu.

Gromadzisz nas w ten wieczór czwartkowy, przed pierwszym piątkiem miesiąca, gdyż Twoje Serce pragnie naszej bliskości, naszej obecności, byś nas mógł hojnie obdarzać darami Twej miłości, by potęga i moc Twej eucharystycznej łaski mogła przeniknąć nasze życie, działanie, modlitwę i Tobą samym wypełnić nasze serce.

Taki jest nasz Pan..., On w każdej chwili którą spędzamy przed Nim w Najświętszym Sakramencie przemiana nasza dusze swą nadprzyrodzoną chwałą i prowadzi nas w kierunku nieba.

Dlatego: - Chcę błogosławić Pana w każdym czasie, na ustach moich zawsze Jego chwała.

Dusza moja będzie się chlubiła w Panu,
niech słyszą pokorni i niech się weselą!

Uwielbiajcie ze mną Pana,

imię Jego wspólnie wywyższajmy!

Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan,
szczęśliwy człowiek, który się do Niego ucieka.

Pan **przyjaźnie** obcuje z tymi, którzy się Go boją,
i powierza im swoje przymierze.

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się u Ciebie,

mówię Panu: «Tyś jest Panem moim;

nie ma dla mnie dobra poza Tobą».

Śpiew: - 1. Jak łania pragnie wody ze strumienia

Moja dusza pragnie Cię

Tylko Ty jesteś moim pragnieniem

Zawsze chcę uwielbiać Cię.

Ref.: Tylko Ty jesteś mocą mą

Twoja wola wolą mą

Tylko Ty jesteś moim pragnieniem

Zawsze chcę uwielbiać Cię.

+ + + + +

OSOBA II: - „Pan **przyjaźnie** obcuje z tymi, którzy się Go boją”.

Czy Bóg może być „Przyjacielem”? Kim właściwie jest „przyjaciel”?

- Wielki słownik języka polskiego podaje następującą definicję „przyjaciela”:
- jest to osoba, z którą pozostajemy w więzi opartej na życzliwości, szczerości, sympatii, zaufaniu i wzajemnej pomocy.

Dodajmy do tego, że przyjaciele dobrze się znają, mogą na siebie liczyć oraz pomagają sobie w każdej sytuacji.

Pismo Święte także poświęca przyjaźni pewne teksty. Na przykład w Księdze Przysłów czytamy: - „Przyjaciel kocha w każdym czasie, a bratem się staje w nieszczęściu”, a u Syracha napisano: - „Wierny (...) przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł, skarb znalazł.

Za wiernego przyjaciela nie ma odpłaty, ani równej wagi za wielką jego wartość. Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia”;

Ale niestety, ludzie bywają zawodni i ten sam autor przestrzega mówiąc: „Bywa (...) przyjaciel, ale tylko na czas jemu dogodny, nie pozostanie nim w dzień twego ucisku.

Bywa przyjaciel, który przechodzi do nieprzyjaźni i wyjawia wasz spór na twoją hańbę.

Bywa przyjaciel, ale tylko jako towarzysz stołu, nie wytrwa on w dniu twego ucisku.

W powodzeniu twoim będzie jak [drugi] ty, z domownikami twymi będzie w zażyłości.

Jeśli zaś zostaniesz poniżony, stanie przeciw tobie i skryje się przed twym obliczem”.

OSOBA III: - Zapyta ktoś: - czy zatem nie ma na świecie przyjaźni trwałej, niezawodnej, gotowej do ofiary?

Ależ jest! Mamy Przyjaciela wielkiego, wspaniałego, kochającego bezgranicznie. To Bóg wielki, wszechmogący, niepojęty, a „bliski jak płaczące dziecko”. On jest Ojcem i prawdziwym Przyjacielem ludzi.

Przyjacielska i pełna miłości postawa Boga wobec nas ujawniła się w szczególności w Jego Synu, Jezusie Chrystusie. Jednym z przejawów przyjaźni jest pełne ufności powierzanie przyjacielowi spraw ważnych, osobistych, bliskich sercu. Przyjaciele mówią sobie to, czego nie powiedzieliby każdemu człowiekowi: - „mówię ci to dlatego, że jesteś moim przyjacielem, że mam do ciebie pełne zaufanie – gdyż przecież nie do każdego je mam”...

W taki właśnie przyjacielski sposób Jezus Chrystus zaufał swoim uczniom i nam, powierzając - im i nam - Dobrą Nowinę. Wejdźmy do Wieczernika i wsłuchajmy się w to jedno zdanie z Jezusowej mowy: - „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was **przyjaciółmi** albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15,15). Zbawiciel uznał swoich uczniów za przyjaciół, okazał im pełne zaufanie i powierzył skarb prawdy, czyli wszystko to, co usłyszał od Ojca.

Pan posunął się jeszcze dalej, właściwie do końca w tej swojej przyjaźni do człowieka; - oddał życie za przyjaciół i dla przyjaciół pozostał w Eucharystii. Ta Ofiara Pańska trwa nieustannie na wszystkich ołtarzach ziemi i trwać będzie aż do skończenia świata. Nie ma

bowiem „większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15,13). A Pan czyni to każdego dnia w Eucharystii.

(chwila ciszy.....)

OSOBA IV: - Niestety, wśród Jezusowych przyjaciół znalazł się także Judasz-zdrajca! Przejdźmy w duchu bramę Ogrodu Oliwnego i spróbujmy oczami duszy zobaczyć tę przerażającą scenę zdradzieckiego pocałunku w Ogrodzie Oliwnym...

- Judasz na Jezusowej przyjaźni chciał biznes zrobić. Nie udało mu się..., zaoferowano mu zaledwie trzydzieści srebrnych monet...

Hańba..., trzydzieści srebrników za Jezusa, za Syna Bożego, za Przyjaciela ludzi..., – Ojczy, czy ta niewielka suma jest może jakąś sumą symboliczną?

OJCIEC: - Gdy Judasz stanął przed arcykapłanami rzekł: *Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam? (Mt 26, 15). Oni mu obiecali 30 srebrników [...] tyle właśnie, ile Mojżesz kazał płacić za głowę niewolnika..., - w tym tkwi głęboka tajemnica, bo Chrystus chciał być przyrównany do niewolnika, aby nas z niewoli grzechu i piekła wyswobodzić”.*

Skoro Judasz zgodził się na tę zapłatę, targ został zawarty.

OSOBA IV: - Co stało się z sercem Judasza, że posunął się do tak potwornego czynu, jakim była zdrada Boskiego Przyjaciela? Że szukał sprzymierzeńców dla swego zabójczego planu? I to w jakim środowisku szukał? Wśród tych, którzy sprawowali jakąkolwiek władzę w społeczności: wśród arcykapłanów i faryzeuszów, ale także wśród rzymian. A kohorta rzymska utożsamiana była z władzą wojskową, stosującą represje, zabójstwa, przemoc.

OJCIEC: - *Powodowały nim; Chciwość i brak wiary. Przyjęty do grona Apostołów, widocznie (...) nie miał on od początku czystej intencji, ale marzył o tym, jakby w królestwie Jezusowym przyjść do godności i do pieniędzy. Wnet jednak poznał, że Pan Jezus nie myśli zakładać królestwa ziemskiego i że przy Nim nie zaspokoi swojej chciwości; bo chociaż kradł pieniądze ze wspólnego mieszka, to jednak mieszek ten był bardzo szczupły.*

Kiedy Pan Jezus mówił w Kafarnaum o ustanowieniu Tajemnicy Ołtarza, Judasz nie miał już wiary, tak że do niego to stosowały się owe straszne słowa, wówczas wypowiedziane: A jeden z was jest diabłem (J 6, 70); (...) udawał, że chce wytrwać przy Jezusie, bo niedowiarstwo stroi się nieraz w szatę obłudy, przynajmniej do pewnego czasu.

OSOBA IV: - Kiedy sprzeciwia się nam i prześladowuje nas zdeklarowany nieprzyjaciel lub ktoś obcy, można to jakoś zrozumieć, ale kiedy czyni to ktoś, kto za przyjaciela się mienił i tak był przez nas traktowany, wtedy sytuacja jest dramatyczna, gorzka, trudna do przeżycia.

To właśnie spotkało Jezusa. Czy jest ktoś w stanie wyobrazić sobie jak to musiało boleć Pana. Co czuło Jego Serce!? Zawsze tak jest, że im głębsza przyjaźń, tym większy ból zdrady. Nikt nie ma większej miłości nad miłość Syna Bożego..., zatem i Jego ból był tak wielki, że aż do krwawego potu powoli płynącego po boskiej twarzy, barwiącego czerwienią świąteczną szatę Pana, wsiąkającego w ziemię Getsemani.

OJCIEC: - *Ten krok Judasza to straszna „tajemnica nieprawości”, która każdego chrześcijanina przerażeniem przejąć powinna: bo jeżeli Apostoł przy boku Zbawiciela tak nisko upadł, któż się lękać nie będzie o siebie i kto zechce pobłażać jakiegokolwiek namiętności, (...) Strzeż się zatem każdej namiętności, bo każda może zgubić.*

OSOBA V: - Niestety, ten dramat Judasza sprzedającego swego Przyjaciela Jezusa ciągle się powtarza w dziejach istnień ludzkich... Gdy w Wieczerniku Jezus i apostołowie zajęli miejsca u stołu i jedli, Jezus rzekł:” Zaprawdę powiadam wam; jeden z was mnie zdradzi, ten, który je ze mną”. Więc niepewny siebie pytam: Panie, czy to może ja będę tym zdrajcą?

Nie mam żadnej gwarancji, że tego nie zrobię, jedynie miłosierdzie Twego Serca może ustrzec mnie przed zdradą.

Przecież jakże często i dziś kieruje człowieka pytanie do świata: - „Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam?”...

A jak muszą boleć Jezusa te niezliczone profanacje Eucharystii o których ciągle słyszymy, albo ostatnio profanacja figury “Sursum corda” przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie... i tyle innych profanacji... jak boli Go pogarda, której nieustannie doznaje, jak boli brak wiary w Jego eucharystyczną obecność, niewierności, odstępstwa ... Mój Boże, jak to wszystko musi Cię ranić!

OJCIEC: - *Oj, tak! „serce bowiem ludzkie to targowica, na której namiętności jak przekupnie rozkładają swe towary. Ludzie chodzą tyle razy po tej targowicy i pytają się namiętności: Co mi dacie, a ja wam sprzedam Boga. Wówczas każda namiętność zachwala swój towar, wołając: Sprzedaj, sprzedaj prędko Boga, bo twój Bóg mniej wart, aniżeli to, co ja ci daję; sprzedaj, bo Bóg ci tylko zawadza i rozkosz życia zatruwa. I oto ludzie za kilka groszy, za dym próżnej chwały, za chwilę obrzydliwej rozpusty, za trochę podłego trunku, za zadowolenie żądzy zemsty sprzedają Boga na wyścigi, a często dają Go za darmo, by się pozbyć niemiłego ciężaru. O Boże, jakżeś Ty jest tani dla ludzi!...”*

„i dziś obłąkani mędracy i politycy niby w imię wolności i postępu narodów usuwają Chrystusa Pana i Jego naukę z prawodawstwa, z wychowania i z życia społecznego; ale przez to właśnie wtrącają te narody w przepaść zguby.

To znowu ten i ów odrzuca wiarę, by się pozbyć jej krępującego jarzma i używać słodkiej wolności; tymczasem wraz z wiarą traci sumienie, traci cnotę, traci pokój duszy, traci cel życia i świętą wolność, a staje się niewolnikiem podłych żądz”.

OSOBA V: - Niech mnie Bóg broni przed tym, bym handlował Bożą miłością, Jego przyjaźnią. Panie, nie dopuść, bym w życiu jakkolwiek wartość cenił wyżej Ciebie. Chroń mnie, bym żadnych dóbr, żadnych zaszczytów, żadnych przyjaźni, żadnych przyjemności nie pragnął bardziej niż Ciebie samego. Daj mi tę łaskę, bym Twoją miłość Panie bardziej cenił niżli życie. Jesteś moim Bogiem, Ciebie z troską szukam.

Szukam Cię z troską..., Ciebie obecnego w słowie Bożym, w znakach Chleba i wina, obecnego w Ciele Mistycznym i każdym człowieku indywidualnie – tu także bywasz pogardzany, wyśmiewany, ignorowany... i to także Cię boli. Dlatego szukam Cię w tych

wszystkich miejscach z największą miłością na jaką mnie stać i jest to z mojej strony miłość wynagradzająca. Szukam Cię nie tylko w modlitwie wynagradzającej, ale i w czynach miłości bliźniego, w trosce o wierność nawet w drobnych sprawach, aby Ci złagodzić i wynagrodzić za niewierności i lekceważenie i zdrady z którymi ciągle się spotykasz. By w ten sposób obetrzeć krew i pot płynące z Twego czoła. Przyzywam Ducha Świętego by tak pracował we mnie, by mój styl życia był nieustannym wynagrodzeniem.

OSOBA VI: - Zapytam serca (po każdym pytaniu chwila ciszy...):

- Czy dziękuję Bogu za to, że pomógł mi dochować wiary do dziś?
- Czy staram się o rozwój mojej wiary?
- Czy Ewangelia jest moja codzienną lekturą na drodze rozwoju wiary?
- Jak dbam o relację z Jezusem?
- Co jest przeszkodą, bym mógł nazywać się Jego prawdziwym przyjacielem?
- Czy sakramenty, modlitwę i dobre uczynki traktuję tylko jak obowiązek, czy też są źródłem siły i okazją do żywego spotkania z Przyjacielem?
- Czy nigdy nie sprzedałem Jezusa, wyżej stawiając inne wartości?

+ + + + +

Będziemy powtarzać: - Jezu, niech mnie strzeże miłość Twego Serca

Wszyscy powtórzą: - niech mnie strzeże

- bym się cieszył i radował, że wybrałaś mnie na swego przyjaciela,
- bym nigdy nie zawiódł Twojej przyjaźni,
- bym umiał i chciał dbać o przyjaźń z Tobą,
- bym się nie chciał niczego „dorobić” na przyjaźni z Tobą; ani dobrego zdania otoczenia, ani szacunku, ani podziwu od innych, ani.....
- bym do końca moich dni pozostał wierny naszej przyjaźni,
- by żaden grzech nie pchnął mnie w rozpacz,
- bym miał pewność, że zawsze czekają na mnie przyjacielsko otwarte Twoje ramiona

OSOBA VII: - Panie, Ty znasz moje serce i wiesz, że rzeczywiście tylko Ciebie pragnie moja dusza i za Tobą tęskni moje ciało, jak zeschnięta ziemia kropli deszczu pragnie..., Ty to wiesz! Ale Ty, który mnie przenikasz i znasz całego, wiesz dobrze, że w przeszłości zdradzałem Cię tysiące razy...

Więc gdy dziś słyszę, jak do Judasza zdradzającego Cię pocałunkiem, zwracasz się z miłością, nazywając go w tym przerażającym momencie „przyjacielem”, w moim sercu wzbiera radość i nadzieja się umacnia: - „tak, jestem zdrajcą”..., ale mój Jezus kładzie na mnie swą dłoń w sakramencie pojednania i przyjacielem swym nazywa mnie.

Mój Boże jak Cię uwielbić, jak Ci podziękować...?

Chcę wywyższać Imię Twe

Chcę zaśpiewać Tobie chwałę

Panie dziś raduję się

Bo przyszedłeś, by mnie zbawić

Z nieba zstąpiłeś i chcesz prowadzić mnie
Na krzyżu zmarłeś, by mój zapłacić dług
Z grobu wstałeś i dziś nieba Królem jesteś Ty
Chcę wywyższać Imię Twe

(po uprzednim wyrecytowaniu tego tekstu, można go jeszcze zaśpiewać...)

OJCIEC: - *Rozważ, że Pan Jezus swoją obietnicę: Nie zostawię was sierotami (J 14, 18); Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 20), spełnił w sposób przedziwny, bo w Najświętszym Sakramencie stał się Ojcem, Przyjacielem, Bratem, Oblubieńcem wszystkich ludzi. W Nim znajdują oni najtrwalszą miłość, najpewniejszą podporę, najmądrzejszą radę, najskuteczniejszą pomoc i najśłodsza pociechę.*

Ustanowił ten sakrament po zapowiedzeniu, że jeden z uczniów Go wyda, na znak, że On jest Bogiem wszytkowiedzącym i że nawet tak straszne zniewagi, jak zdrada Judasza, nie zdołają ostudzić Jego miłości i powstrzymać Go od pozostania z ludźmi.

Czy podziwiasz i odwzajemniasz tę miłość?

OSOBA VIII: - Jezus jest naszym najwierniejszym Przyjacielem, który co dnia od swojego Zmartwychwstania zaprasza nas do stołu Słowa i Chleba Eucharystycznego, który nieustannie woła o przyjaźń każdego z nas, aby nas ustrzec przed zdradą, byśmy nie powtórzyli losu Judasza, który chce nas uratować i zbawić. Dlatego prosi: - „przyjdźcie do Mnie wszyscy..., bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje..., bierzcie i pijcie, to jest moja krew przymierza, która za wielu będzie wylana.

Mój Bóg-człowiek, czyni całkowity dar z siebie, staje się dla mnie pokarmem, bym nie umarł w drodze, staje się napojem, który oczyszcza, przywraca radość, by życie, prawdziwym życiem pozostało.

Czy jest jakiś przyjaciel, który tyle dla nas czyni?

OJCIEC: - *Rzeczywiście, już na chrzcie św. dopuszcza Pan Jezus duszę do zjednoczenia z sobą, później zaś tę przyjaźń umacnia i doskonali, ilekroć dusza przyjmuje Go pobożnie w Komunii św. On też jest Przyjacielem szczerym, bo pragnie prawdziwego dobra duszy, a nie własnej korzyści; Przyjacielem szlachetnym, bo wszystkim się z nią dzieli i nie tylko życie swoje za nią kładzie, ale siebie samego jej daje na pokarm; przyjacielem czułym, bo nie porzuca nigdy duszy, jeżeli ona sama Nim nie gardzi, a nawet wzgardzony zbliża się sam do niej, pragnąc pojednania, i niech tylko dusza jedną łzę prawdziwego żalu uрони, niech z pokorną skruchą zawoła: Zgrzeszyłam, lecz Ty, o Panie, przebacz, natychmiast zapomina o ciężkich nieraz urazach i przywraca jej swą przyjaźń; przyjacielem stałym, bo towarzyszy duszy na każdym kroku życia, by ją wspierać w pracach, zasłaniać w walkach, cieszyć w cierpieniach, dźwigać w upadkach, dopóki przy Jego pomocy nie dojdzie szczęśliwie do krainy wieczności, gdzie odziewa ją swoją chwałą i napętnia swoim szczęściem.*

OSOBA IX (lub dwie osoby , na zmianę...) :

- Będziemy powtarzać: - Przychodzę do Ciebie
Wszyscy powtórzą: - przychodzę ...

- Jezu, przychodzę do Ciebie, gdyż mam pewność, że jestem przez Ciebie kochany,
- gdyż chcę odpowiedzieć na Twoją przyjaźń,
- by dać Ci szansę, abyś mógł ogarnąć mnie swoją Miłością,
- aby powiedzieć Ci, że Cię kocham,
- byś mnie w siebie mógł przemienić,
- byś mi dał siłę do przyjmowania tego, co trudne,
- gdyż potrzebuję Twojego miłosierdzia,
- bym Tobą umocniony szedł odważnie i z miłością dawać świadectwo o Tobie,
- bym nakarmiony Tobą służył innym z radosną miłością,
- gdyż bez Ciebie smutno mi i źle i gubię sens życia,
- gdyż potrzebuję Twojego miłosierdzia,
- by od Ciebie uczyć się wierności w przyjaźni,
- gdyż potrzebuję umocnienia na codziennych drogach życia,
- gdyż jestem zagubiony i z życiem sobie nie radzę,
- bo lęk przed chorobą i śmiercią mnie ogarnia,
- by Cię prosić, abyś trzymał mnie za rękę, gdy będę przechodzić na tamten drugi brzeg życia,

Spiew: 1. Jezus przez życie mnie wiedzie,
daje mi silne swe dłonie,
Kroczy przede mną na przodzie
i drogę wskazuje mi wciąż.

2. On mnie obdarzył pokojem,
duszę nieczułą poruszył,
Miłość i radość dał swoją
i w serce nadzieję mi wlał.

Ref.: Jezus jest mym Przyjacielem,
Jezus jest Obroncą mym,
Jezus jest mym Zbawicielem,
zawsze chcę przebywać z Nim.

3. Krzyża ciężkiego ramiona
gniotły Mu barki straszliwie,
Potem za grzechy me skonał,
bym jeszcze zbawienie mógł mieć

OJCIEC: - *Rozważ dalej, dlaczego Pan Jezus ustanowił ten sakrament. Oto w tym celu, by wielbić Ojca Niebieskiego i dopełniać dzieła zbawienia dusz; by zostawić pamiątkę swojej miłości, objawionej szczególnie w męce i śmierci; by dać swojemu Kościołowi ofiarę jedyną, najświętszą, najskuteczniejszą, ofiarę uwielbienia, dziękczynienia, prześlągnięcia i ubłagania, a zarazem być dla Kościoła nieustannym ogniskiem czci Bożej i życia nadzwyrodzonego; by stać się dla dusz pokarmem niebieskim, a stąd te dusze ożywiać, leczyć, uczyć, umacniać, pocieszać, uświęcać i przemieniać w siebie.*

*Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament i dla ciebie,
- a ty cóż oddasz Panu za wszystko, co ci uczynił?
- Jakże Mu się odwdzięczysz?*

(chwila ciszy.....)

OSOBA X: - Panie Jezu, chwile przeżyte razem z Tobą są prawdziwym skarbem dla nas, teraz Cię adorujących. Ty, obecny w Najświętszym Sakramencie jesteś naszym najlepszym i najwierniejszym Przyjacielem, a każdy z nas jest dla Ciebie nieskończenie ważny.

Jezu, Przyjacielu nasz najwierniejszy, Ty nieskończenie zasługujesz na naszą nieustającą adorację w podziękowaniu za wszystko, coś uczynił i dalej czynisz dla naszego zbawienia.

Eucharystia jest sakramentem Twojej „nieskończonej hojności” i dlatego pozostając na adoracji chcemy również okazać Ci naszą hojność – choć wiemy, że jest to tylko nasza mała ludzka odpowiedź w porównaniu z Twoim darem dla nas. Pozostajemy, by Cię zapewnić o naszej wdzięczności i przyjaźni dla Ciebie. Pozostajemy, by w tym czuwaniu przy Twoim zbolałym Sercu wynagradzać Ci wszystkie zdrady, których sami kiedykolwiek w życiu dopuściliśmy się i za wszystkie zdrady, których nieustannie doznajesz od innych. Przyjmij ten pokorny dar naszej adoracyjnej modlitwy.

+++++

Pozostańmy teraz w ciszy Jego Eucharystycznej Obecności i starajmy się pogłębiać naszą osobistą relację z Panem.

(dłuższa chwila modlitwy w ciszy

Śpiew na zakończenie adoracji

s.Helena Łukasik

Korczyna, dn. 27 września 2020r.